

Uchwalane w pośpiechu, bez większego przemyślenia i szerokich konsultacji przepisy tzw. Polskiego Ładu, weszły w życie. I tak już na początku stycznia pojawiły się pierwsze problemy - część pracowników, którzy otrzymują wynagrodzenia na początku miesiąca zorientowało się, że ich wynagrodzenia są niższe niż w roku poprzednim. Problemów będzie tylko przybywać. Píše o tym Marcin Zarzycki, adwokat, doradca podatkowy.

Jak to możliwe? Przecież wszyscy mieli zyskać, a oni stracili? Czy nie znaleźli się w grupie tych 18 milionów szczęśliwców z billboardów, którzy zarobią krocie na Polskim Ładzie?

Odpowiedź na te pytania jest bardzo prosta - otóż wcale nie jest powiedziane, że osoby te na nowych przepisach stracą (część z nich zapewne tak, ale na pewno nie wszyscy), ale winę za obecny stan rzeczy należy rzucić (wcale nie na „niedouczone” księgowych – jak chciałoby tego Ministerstwo Finansów), ale na dwa elementy leżące po stronie rządu, tj.:

fatalną konstrukcję przepisów oraz
kompletny brak kampanii informacyjnej (szkoda komentować te ulotki za 4 mln zł z pięknymi zdjęciami i zupełnym brakiem treści merytorycznej)

Zacznijmy od samych regulacji ustawowych.

Po pierwsze, przepisy Polskiego Ładu wprowadzają nowe zasady obliczania składki zdrowotnej – tutaj nie wdając się przesadnie w szczegóły, nowa składka zdrowotna (bez jej odliczenia od podatku) sprawia, że realnie zarabiamy mniej „na rękę”.

Po drugie, nowe regulacje przewidują pewne mechanizmy ochronne, które mają ograniczyć negatywne skutki nowej składki zdrowotnej.

Podstawowym mechanizmem w tym zakresie są nowe zasady ustalania kwoty wolnej od podatku, która w obecnie jest zdecydowanie wyższa niż w 2021 r. (425 zł miesięcznie vs 43,76 zł w roku poprzednim).

Zobacz również: PIT-2 obniża zaliczkę, ale jest chaos w sprawie jego składania >>

Czytaj w LEX: Ulga dla klasy średniej - zasady obliczania na przykładach >

Ulga dla klasy średniej w Polskim Ładzie

Dodatkowo, wprowadzono tzw. ulgę dla klasy średniej (kwestia konstrukcji przepisów w tym zakresie jest tematem na osobne opracowanie), która z założenia ma powodować, że część pracowników i przedsiębiorców osiągających przychody w odpowiednim przedziale będzie mogła pomniejszyć swój podatek, a w zasadzie podstawę opodatkowania.

Uwzględnienie obu tych mechanizmów w naszych rozliczeniach mogłoby spowodować, że nie część pracowników nie odczułaby zmian w swoich portfelach, albo odczułaby je nieznacznie.

Co więc poszło nie tak? W zasadzie wszystko:

przepisy o nowej składce zdrowotnej skonstruowano tak, aby w zasadzie stracili wszyscy przepisy o kwocie wolnej, co prawda są, ale aby z nich skorzystać w trakcie roku (co wypłynie na miesięczne wynagrodzenia) trzeba złożyć PIT-2 (swoją drogą ciekawe ile ta fraza ma w google w ostatnich dniach), a nie wszyscy o tym wiedzieli, albo nie wszyscy mogli to zrobić. przepisy o uldze dla klasy średniej zmieniały się w zasadzie do ostatniego dnia (a nie, przepraszam, w sumie to nadal są zmieniane) i wciąż w sumie nie wiemy jak tą ulgę rozliczać – rezygnować z niej czy nie – oto jest pytanie...

Brak informacji i brak konsultacji

I tak płynnie przechodzimy do drugiego elementu czyli braku kampanii informacyjnej.

Tutaj należy wyraźnie podkreślić, że przed wejściem w życie nowych przepisów, ze strony rządu i Ministerstwa Finansów nie otrzymaliśmy praktycznie żadnych konkretnych informacji - ile wyniesie nasze wynagrodzenie, co powinniśmy zrobić, jakie formularze czy dokumenty mamy złożyć.... NIC, albo prawie nic.

Wielu zadaje sobie więc pytanie – czy to możliwe, aby największa w ostatnich latach reforma podatkowa, która ma zmienić wysokość świadczeń zdecydowanej większości Polaków, w tym –

co warto jeszcze raz podkreślić – „18 milionów in plus”... mogła zostać wprowadzona w takim pośpiechu, bez odpowiedniego poinformowania w zasadzie wszystkich – pracowników, pracodawców, przedsiębiorców czy nawet urzędników.

Otóż okazuje się, że może.

[Czytaj więcej na Prawo.pl - kliknij tutaj](#)